

Wieści ze świata

Norwegia będzie finansować ochronę lasów w Liberii

Jednym z wielu ważnych postanowień podjętych na Szczycie Klimatycznym w Nowym Jorku 23 września 2014 r. było zapewnienie ze strony Norwegii, że będzie płacić Liberii za zaprzestanie wyrębów lasów na swoim terytorium. Finansowanie będzie miało charakter pomocy rozwojowej dla tego zachodnioafrykańskiego kraju dotkniętego konfliktami, biedą, a ostatnio epidemią wirusa Ebola.

Propozycja Norwegii pojawiła się w momencie wielkich obaw o losy liberyjskich lasów, których niszczenie może przyspieszyć na skutek głębokiego kryzysu w tym kraju. Od zakończenia wojny domowej w 2003 r. Liberia doświadczyła wzmożonej deforestacji. Według Global Forest Watch między 2001 a 2012 r. Liberia straciła 500 000 ha lasów, tj. 4,4% pokrywy leśnej. Wylesienie mogło jeszcze bardziej wzrosnąć, kiedy prezydent Ellen Johnson Sirleaf wydał firmom drzewnym licencję na wyrąb 58% pozostałych liberyjskich lasów pierwotnych. Na szczęście te licencje zostały odwołane dzięki międzynarodowej krytyce.

Liberia obejmuje 43% lasów Górnej Gwinei określanych przez Conservation International jako „gorący punkt” ze względu na dużą ilość gatunków endemicznych, niespotykanych nigdzie indziej, oraz z uwagi na wysoki stopień zagrożenia. Według porozumienia Liberia nie może wydawać nowych koncesji na wyręby, a istniejące koncesje mają się znajdować pod niezależną kontrolą. Ponadto do 2020 r. 30% lasów ma być objętych ochroną. Ponieważ według ostatnich badań efektywna ochrona przyrody dokonuje się dzięki społecznościom lokalnym, Norwegia zamierza wesprzeć takie społeczności w Liberii, co pochwalają miejscowi ekolodzy. Jak powiedział Silas Siakor, liberyjski aktywista ekologiczny i laureat prestiżowej Nagrody Goldmana: „To partnerstwo zawiera nie tylko obietnicę dla lasów i klimatu, ale też dla leśnych społeczności, które były marginalizowane od pokoleń”.

Istnieje wprawdzie obawa o prawidłowe wdrożenie programu ze względu na ogromną korupcję w kraju, ale jego autorzy zachowują nadzieję na powodzenie.

(Mongabay.com)

Tubylcy i rolnicy z Palawanu jednoczą się przeciwko plantacjom palm olejowych

Plemiona tubylców razem z drobnymi rolnikami z filipińskiej wyspy Palawan wzywają władze do zatrzymania ekspansji plantacji palmy olejowej, prowadzącej do zniszczenia lasów, od których zależy przetrwanie mieszkańców.

Nowo utworzona Koalicja Przeciwko Grabieży Ziemi (ang. CALG) zebrała ponad 4000 podpisów rolników i tubylców zagrożonych utratą ziemi, domagając się moratorium na nowe plantacje. Palawan jest rezerwatem biosfery oraz domem kilku rdzennych społeczności plemiennych, takich jak Palawan, Batak i Tagbanua. Wszystkiego, czego potrzebują – pożywienie, lekarstwa i materiały do budowy domów – dostarcza im las. Istnieją plany, aby 20 tys. ha lasów zamienić na plantacje, które na zawsze je zniszczą. Olej z palm olejowych używany jest do produkcji tzw. biopaliw oraz jest składnikiem wielu artykułów spożywczych (np. batonów i ciastek) i kosmetyków.

Obecnie istniejące plantacje już spowodowały ogromne pogorszenie warunków życia mieszkańców. Poziom biedy i niedożywienia wzrasta najszybciej w tych miejscach, gdzie dokonano największych

wylesień pod uprawy palmy olejowej. – „Aby odnaleźć rośliny lecznicze, musimy maszerować więcej, niż pół dnia, żeby dotrzeć na drugą stronę gór” – mówi mężczyzna z plemienia Palawan. – „Z powodu odległości musimy pozostawiać nasze małe dzieci w domach, więc nie uczą się nazw i zastosowania roślin leczniczych. W efekcie starodawna wiedza umiera”.

Starania mieszkańców zostały poparte przez światową organizację na rzecz ludów tubylczych Survival International, która jednocześnie wzywa rząd filipiński do zapewnienia plemionom palawańskim gwarantowanego przez przepisy międzynarodowe prawa do wolnej, poprzedzającej jakiegokolwiek inwestycje, świadomej zgody rdzennej ludności na ich realizację.

(Survival International)

W rejonie Wielkiego Kanionu Kolorado spostrzeżono pierwszego od 70 lat wilka szarego

Osobnik nosił obrożę z nieaktywnym radioodbiornikiem i przypominał wilki żyjące w Yellowstone i innych terenach na północy Gór Skalistych. Pojawienie się wilka w tym rejonie zbiegło się z przygotowaniami administracji prezydenta Obamy, aby usunąć wilki żyjące w 48 stanach kontynentalnych z Listy Gatunków Zagrożonych (Endangered Species Act). Jeżeli do tego dojdzie, dotychczas względnie bezpieczny osobnik z Wielkiego Kanionu może zostać w świetle prawa zastrzelony.

– „Jestem bardzo przejęty faktem, że wilk, jako gatunek, zdołał pokonać tak ogromną odległość, by powrócić do Wielkiego Kanionu, który zawsze był jego domem” – mówi Michael Robinson, pracownik Center for Biological Diversity. – „Wędrówka tego wilka w jaskrawy sposób podkreśla, że odbudowa populacji tych wspaniałych zwierząt jest dopiero w powijakach, dlatego wciąż wymagają ochrony jako Gatunki Zagrożone”.

(Center for Biological Diversity)

Chile wprowadza podatek od emisji CO₂

We wrześniu 2014 r. Chile, jako pierwsze południowoamerykańskie państwo, opodatkowało emisje CO₂. Stawka wynosząca 5 dolarów za każdą tonę wyemitowanego dwutlenku węgla dotyczy elektrowni ciepłych o mocy 50 MW i większej, natomiast elektrownie o mniejszej mocy lub produkujące prąd z odnawialnych źródeł są zwolnione z podatku. Większość z otrzymanych w ten sposób funduszy zostanie skierowana na edukację. Około 80% elektryczności produkowanej w Chile pochodzi z elektrowni ciepłych. Do 2020 r. państwo dąży do dobrowolnego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych o 20% z poziomu w 2007 r.

Cztery firmy – Endesa, AES Gener, Colbún i E.CL – przypuszczalnie będą głównymi dostawcami opłat. Dochód może wynieść nawet 160 mln dolarów jako część większej reformy podatkowej. Chile podążyło w ślad za Meksykiem, który w tym roku ustanowił podatek od sprzedaży paliw kopalnych. Również Kostaryka posiada swoją wersję podatku środowiskowego. Elektrownie ciepłe w Chile znajdują się często obok siebie, tworząc martwe strefy na skutek nadmiernego skażenia powietrza. Tereny te zwykle towarzyszą obszarom nędzy.

(Oceana)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny